Ner 11. Kraków, Czwartek 15 Stycznia 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu,* o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wierszu drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 14 stycznia.

Pozwalamy sobie powątpiewać w wiarogodność ogłoszonej w dziennikach francuskich sensacyjnej pogłoski, jakoby cesarz Wilhelm podczas ostatnich manewrów na Szląsku poruszył w formie poważnej projekt powszechnego rozbrojenia i jakoby dla uregulowania tej kwestyi zainicyował zwołanie międzynarodowej konferencyi. Pogłoska ta ma jednak symptomatyczne w obecnej chwili znaczenie, bo daje ona do pewnego stopnia wyraz temu przypuszczeniu, że i w sferach najwyższych budzi się pragnienie zakończenia obecnego stanu zbrojnego pokoju, w jakim się znajduje cała Europa, a który coraz większych wymaga ofiar z mienia i życia, pochłaniając ogromny zasób sił fizycznych i materyalnych.

W tej chwili nic się nie dzieje widocznego w świecie politycznym, niema żadnych oznak, wskazujących na zaburzenie pokoju. Ale jednak dzieje się wiele niedojrzanego, gromadzą się materyały dla przyszłości, nie wiemy dalekiej, czy bliskiej, a pierwszy niespodziany wypadek może dać hasło do komplikacyj groźniejszych. Ztąd też społeczność, żyjąc teraz podczas pokoju, którego trwałość podnoszą wszelkie enuncyacye oficyalne, oswaja się mimo to z ciągłą obawą wojny. A wojna nie utraciła swej cechy, jest ona zawsze nieszczęściem i klęską dla ludzkości. Zażegnać ją, oddalić choćby na pewien czas, usiłują wszyscy, oświadczając się za utrzymaniem pokoju. Tak więc pokój zbrojny stał się dziś normalnym stanem europejskiego społeczeństwa.

To słowo: „pokój zbrojny“ już się utarło tak, jak od pewnego czasu weszło w wielkie użycie w stylu politycznym i dyplomatycznym wyrażenie: *modus vivendi.* Do załatwienia sprawy lub sporu nie przez stanowcze roztrzygnienie, ale przez odraczanie, zmuszoną jest dążyć dyplomacya, bo antagonizmy wzrosły, duch rozjemstwa coraz słabszy, a ogólne stosunki nie ustalają się, lecz zawieszone są w ciągle niepewnem i już tą samą niepewnością groźnem prowizoryum. O zgodzie trwałej trudno mówić, bo przeciwnicy dają się zaledwie skłonić do wzajemnego znoszenia się — do czasowego *modus vivendi.*

Wśród takiego stanu nie wolno żadnemu państwu opuszczać rąk, każde musi rozwijać siłę zbrojną i udoskonalać środki zaczepne i obronne, bo musi być zawsze gotowe do uderzenia na nieprzyjaciela lub do odparcia jego najazdu. Wskutek tego miliardy idą corocznie na wojsko, a miliony żołnierzy utrzymują państwa w czasie pokoju. Tak więc militaryzm zapanował wszechwładnie i zaciężył nad wszystkiemi stosunkami państwowemi, społecznemi a nawet rodzinnemi. Jest też on niewątpliwie jedną z najstraszniejszych klęsk naszego wieku, która objawia się namacalnie choćby w ujałowieniu produkcyjnej siły milionów zdrowych ludzi.

A mimo to wszystko nikt nie może przystąpić do ograniczenia lub powstrzymania organizacyi wojskowej i wojennej, chociaż faktycznie panuje pokój, a horyzont polityczny przedstawia się pogodnie. Prawie wszystkie dzienniki zamykając rok dopiero co ubiegły, podnosiły na jego zasługę, że przeminął bez wojny. Nie zamierzamy stawiać na rok bieżący ani wróżb pokoju, ani wojny. Nie każdy zresztą pokój jest dowodem trwałości obecnego stanu rzeczy, jak nie każda wojna rozstrzyga sprawę, która ją wywołała. Niebrak też i podczas pokoju, jaki obecnie istnieje, ciągłej wojny, która wprawdzie bez rozlewu krwi zaznacza zwycięztwa i porażki, zdobycze i straty. Jest to rzeczywista wojna podczas pokoju... a jej zewnętrznym znakiem ciągle wzrastający militaryzm i podnoszące się budżety wojskowe.

Wszystkie państwa muszą równym krokiem postępować w uzbrojeniach, bo inaczej zwichnęłaby się równowaga sił zbrojnych i zmniejszyłyby się rękojmie pokoju, którego wszyscy pragną, skoro nawet wczoraj doniósł nam telegram, iż rosyjski minister skarbu w swojem *exposé* finansowem nie pominął „dobrodziejstw pokoju, który nawet w najtrudniejszych czasach utrzymał się, dzięki szczerej i pokojowej polityce cara.“ Jest to już formułka dość stała, którą z odmianami znajdujemy w enuncyacyach dyplomatycznych wszystkich państw, ale wszędzie jest także zastrzeżenie „o zachowaniu honoru i godności państwa;“ a rzecz naturalna, że granic tego honoru i godności, określić się z góry nie da. Takie to już jest obecne położenie przymusowe, wywołane i usprawiedliwione chorobliwym stanem politycznym Europy, a wyjście z niego zaznaczył wybornie na jednem z posiedzeń delegacyj wspólnych austryacki minister wojny w lapidarnych słowach: katastrofa, lub uzdrowienie pokoju!

Niewątpliwie jednym ze środków, mogących sprowadzić uzdrowienie pokoju byłoby: powszechne rozbrojenie. Myśl nie nowa, poruszana już od dawien dawna przez mężów stanu i myślicieli. Czytelnicy przypomną sobie zapewne, że przed kilkunastu miesiącami organ ministerstwa spraw zagranicznych *Fremdenblatt* puścił zbyt pośpiesznie w świat sensacyjną wiadomość o projekcie powszechnego rozbrojenia, którego inicyatorem miał być podówczas sam ks. Bismarck, a którego powodzenie miało być zależnem głównie od Francyi i Rosyi. Lecz wkrótce *Fremdenblatt* nietylko odwołał, ale równocześnie wydrwił tę „awanturniczą pogłoskę.“ Dziś znowu spotykamy się z analogiczną pogłoską. Młodemu monarsze niemieckiemu, który z tak ruchliwą inicyatywą występuje w najróżnorodniejszych kwestyach, podsunęły francuskie dzienniki poruszenie projektu powszechnego rozbrojenia.

Nawet były minister i radykalny deputowany Lockroy na zgromadzeniu wyborców do senatu, odbytem w Paryżu, wyraźnie podniósł, iż cesarz niemiecki należy do zwolenników powszechnego rozbrojenia i że dla tej idei przygotowują propagandę w pewnych kołach dyplomatycznych. Mowca pospieszył jednak natychmiast dodać, że większość francuskiej opinii publicznej nie zgodziłaby się na zasadę rozbrojenia, szczególnie gdyby Francyi zaproponowano rozbrojenie bez równomiernego odszkodowania za stanowcze zrzeczenie się Alzacyi i Lotaryngii.

Tak więc Francya nie przystanie na rozbrojenie z powodu Alzacyi i Lotaryngii, a nie można wątpić, że także inne państwa, n. p. Rosya, nie zgodzą się również na ten projekt, bo nie urzeczywistniły dotąd swoich planów i zamysłów. Inicyatywa w sprawie powszechnego rozbrojenia, to niewątpliwie szlachetna i ponętna, lubo stara myśl, a do urzeczywistnienia jej potrzeba jakichś nowych środków, których dotychczas dyplomacya nie wykryła i zapewne prędko nie wykryje.

Przegląd polityczny.

Na podstawie ugody indemnizacyjnej, zawartej w roku zeszłym, Ministerstwo odniosło się do Wydziału krajowego, o objęcie z końcem 1890 r. funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież W. Ks. Krakowskiego. Wydział krajowy na wczorajszem posiedzeniu uchwalił delegować pp.: zastępcę Marszałka krajowego, Antoniego Chamca i członka Wydziału krajowego Tadeusza Romanowicza, do przeprowadzenia dalszych rokowań, na podstawie których kraj miałby objąć te fundusze. Do pomocy tej komisyi przydano dyrektora oddziału rachunkowego Wydziału krajowego, p. Tarnawskiego.

Według *Polit. Corr.* wiadomości o mających nastąpić zmianach w obecnej organizacyi zarządu kolei państwowych zupełnie są nieprawdziwe, również zmyślone są nazwiska posłów, którzy rzekomo mają zająć wysokie stanowiska w nowej organizacyi.

Poufną instrukcyę przesłano, według *Dziennika Poznańskiego* nauczycielom pruskim na wypadek, gdyby księża rozpoczęli kontrolę nad szkolną nauką religii. Oto z rozporządzenia rejencyjnego nakazali inspektorowie katolickim nauczycielom, żądając od nich dyskrecyi, aby: z duchownym przybyłym na inspekcyę szkolnej nauki religii posługiwali się wyłącznie niemieckim językiem; dalej, aby: przełożonej władzy szkolnej donieśli natychmiast, skoroby ów ksiądz do dzieci po polsku przemawiał. Denuncyatorstwo — to zaprawdę niezaszczytna rola dla nauczycieli, o których podniosłem powołaniu tak wiele mówiono na berlińskiej konferencyi szkolnej.

Wieści o zamierzonej podróży cesarza Wilhelma II do Anglii w prasie angielskiej wywołały wiele objawów sympatyi, a *Standard* przedewszystkiem ułożył dla młodego monarchy szumny panegiryk. „Tylko umysł potężny, pisze *Standard*, mógł się odważyć na eliminacyę tak ważnego koła z maszyny państwowej, jakiem niezaprzeczenie był ks. Bismarck. A usunąć koło i nie wstrząsnąć maszyny — oto drugi objaw znakomitego rozumu politycznego. Gdyby fakt podobny zaszedł w Anglii lub Francyi, to wstrząśnień i kataklizmów byłoby bez liku, a dowodem na to jest usunięcie Gladstona w 1884 r. i skutki z niego wynikłe. Państwowy okręt niemiecki, po usunięciu długoletniego sternika dlatego nie zadrżał, ponieważ w kraju żył człowiek, który sam dzielnie sterować umiał, a człowiekiem tym jest młody cesarz. Rzecz oczywista, że podróż Wilhelma II do Anglii wypływa nietylko ze względów familijnych, ale opiera się również na fundamentach tej pokojowej polityki, którą już ks. Bismarck zainicyował. Przecież to 16 marca 1889 r. niemiecki Jowisz wyrzekł w parlamencie, że wszelkiemi siłami dąży do tego, by z Anglią iść ręka w rękę i jako wierny sprzymierzeniec stać zawsze przy boku, choć zamiary jego nieraz napotykają zapory niechęci i nieufności. Sądzić wypada, że ta niechęć, na którą skarżył się książę Bismarck, już teraz roli odgrywać nie będzie, bo przecież on już nie istnieje, on samotnik z pod Hamburga, który w Geffckenowskim procesie kłuł angielską rodzinę królewską, kłuł cesarzową Fryderykową, kłuł posła Moriera.“ Dzienniki berlińskie wskazują tryumfująco na doniosłość przymierza z Anglią w razie wojny niemiecko-rosyjskiej. Bogactwo wielkobrytańskiego państwa, flota jego znakomita, a przedewszystkiem kolonie i posiadłości angielskie, dotykające w rozlicznych miejscach granic rosyjskiego olbrzyma, pozwalają Anglii w razie wojny z wielkim słowiańskim Wschodem odegrać decydującą rolę. Angielska flota okręty rosyjskie w morzu Czarnem uwięzi z łatwością, a wojska lądowe cesarzowej indyjskiej od strony Afganistanu i Persyi cios śmiertelny zadać mogą Rosyi. Jeżeli dalej zważymy, mówią chwalcy niemiecko-angielskich stosunków, że złota gwineja papierowy rubel wszędzie pobije, to z otuchą w przyszłość spoglądać nam wolno, bo Niemcy w takich stosunkach są niezwyciężeni.

Brat cesarza niemieckiego, ks. Henryk pruski, zamieszkać ma w najbliższym czasie na stałe w Berlinie. Książę ma być, według *Schles. Ztg*, nietylko pomocnym cesarzowi w reprezentacyi, ale ma być w przyszłości czynnym w ogólnej administracyi państwowej.

Krąży w Berlinie pogłoska, iż ks. Reuss, ambasador niemiecki w Wiedniu, ma zostać namiestnikiem Alzacyi i Lotaryngii. Korespondent monachijskiej *Allg. Ztg* nie uważa za wiarogodną tę pogłoskę, gdyż dotąd wogóle nie było mowy o tem, jakoby ks. Hohenlohe zamierzał się usunąć z swej posady. Obecnie, szczególnie po zniesieniu przymusu paszportowego, nie miałby ks. Hohenlohe żadnego powodu do ustąpienia.

Telegrafowany nam wczoraj komunikat *Reichsanzeigera* w sprawie ajentów emigracyjnych z powołaniem się na proces wadowicki brzmi jak następuje:

„Z procesu, jaki się niedawno toczył przed sądem przysięgłych w Wadowicach przeciwko pewnej liczbie galicyjskich ajentów emigracyjnych, który to proces wywołał wielką sensacyę, mamy obecnie przed sobą obszerny wywód sądu. Jak wiadomo, zakończył się ten proces skazaniem trzydziestu oskarżonych na większe lub mniejsze pozbawienie wolności. Podczas procesu podały rozmaite dzienniki austryackie wiadomość, jakoby i urzędnicy pruscy brali udział w będących przedmiotom procesu bezwstydnych wyzyskiwaniach i pogwałceniach emigrantów galicyjskich. Otóż bezpodstawność tych obwinień, które też przeszły do niektórych gazet niemieckich, wykazują rzeczone akta. W jednym przypadku, w którym, jak to dowiedziono, usiłowano przekupić żandarma pruskiego, — przypadek ten nie stoi zresztą z procesem wadowickim w bezpośrednim związku, — został odnośny ajent emigracyjny natychmiast przez żandarma aresztowany i niebawem ukarany. Natomiast należy poczuciu obowiązku i gorliwości pruskich urzędników nadgranicznych zawdzięczać, iż wogóle haniebne zajście oświęcimskie wykryto i winnych do odpowiedzialności pociągnięto. Należy to skonstatować przed publicznością i odeprzeć ciężkie zarzuty, jakie przeciwko honorowi pruskich urzędników podniesiono.“

Do *Koeln. Ztg* donoszą z Petersburga, iż wszelkie pogłoski o rzekomem zachwianiu stanowiska ambasadora Mohrenheima, który rzekomo z powodu zbyt wielkiej swej oziębłości względem Towarzystwa „Przyjaciół Rosyi“ miał popaść w niełaskę, są zmyślone. P. Mohrenheim działał ściśle według otrzymanych z Petersburga wskazówek.

Sesya francuskich Izb została wczoraj otwartą. Tak senat, jak Izba deputowanych zajmą się przedewszystkiem ukonstytuowaniem swoich biur. Po załatwieniu kilku interpelacyj, mniej znaczących, Izba obradować będzie nad sprawą wypowiedzenia traktatów handlowych, która-to sprawa musi być załatwioną przed dniem 1 lutego, jako ostatecznym terminem wypowiedzenia traktatów. Tymczasem komisya cłowa zakończy dyskusyę nad jeneralną taryfą cłową i złoży pełnej Izbie sprawozdanie przed końcem stycznia. Obrady nad tą taryfą zapełnią całą sesyę wiosenną, tak, że dla załatwienia budżetu na r. 1892 będzie musiała być zwołaną w październiku nadzwyczajna sesya.

Okólnik do duchowieństwa obydwóch Archidyecezyj Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.

Władza duchowna w Wielkopolsce zwróciła baczną uwagę na agitacyę socyalistyczną, jaką od Nowego Roku szerzyć zamierzono wśród robotników i drobnych rzemieślników po wsiach i miasteczkach. Rozpoczęte z Nowym Rokiem wydawnictwo pisma socyalistycznego p. t. *Gazeta robotnicza* w Berlinie, która, jak się dowiaduje *Kuryer Poznański*, całemi stosami bywa przesyłana do Księstwa, spowodowała władzę duchowną do wydania do podwładnego sobie duchowieństwa obu Archidyecezyj okólnika, który brzmi, jak następuje:

„Z pism publicznych dochodzi nas wiadomość, że sekciarze socyalistyczni, założywszy w polskim języku gazetę, wydawaną w Berlinie pod tytułem: *Gazeta robotnicza*, starają się za jej pośrednictwem rozszerzać między ludem naszym roboczym swoje przewrotne i zgubne zasady, podkopujące zarówno wiarę świętą i istniejący porządek społeczny. Wkłada to na nas święty obowiązek zwrócenia uwagi wszystkich duszpasterzy obydwóch Archidyecezyj na niebezpieczeństwo, grożące ztąd dyecezyom naszym i upomnienia ich, aby stali czujnie na straży powierzonych sobie owieczek, aby bądź z ambony, bądź prywatnie przed wspomnianem pismem i innemi podobnemi lud wierny przestrzegali i zarazem w sposób przystępny i wszystkim zrozumiały o zgubności tendencyj socyalistycznych go pouczali.

„Już w okólniku z dnia 30 września roku 1890 wzywaliśmy Szanowne Duchowieństwo do zakładania stowarzyszeń katolickich zwłaszcza tam, gdzie ludność robotnicza więcej jest skoncentrowana, aby przez te stowarzyszenia nietylko odwieść ludność naszą od stowarzyszeń socyalistycznych, ale aby duchowieństwu i osobom wpływowym a ducha chrześciańskiego pełnym, dać sposobność do bezpośredniej i żywszej styczności z ludźmi pracy, a tem samem do zbawiennego na nich wpływu, do oświecania ich i przestrzegania przed pokusami i niebezpieczeństwami obecnej chwili. Niestety mimo, że już kilka miesięcy od tej naszej odezwy minęło, niewiele dotąd o działalności Szanownego Duchowieństwa w tym kierunku dowiedzieliśmy się.

„Podnosimy przeto po raz wtóry głos nasz i zaklinamy wszystkich przez miłość dusz ich pieczy powierzonych, aby pokus do ludu naszego się zbliżających nie lekceważyli sobie, ale z gorliwością apostolską bronili trzody swojej przed wilkami, wciskającymi się do niej.

„Spojrzyjmy na Zachód, jak tam gorliwie krzątają się w tej mierze kapłani! Nie pozwalajmy, Szanowni Bracia, uprzedzić im się w tem, co dobre, co zbawienne, co ku pożytkowi owieczek naszych! Pamiętajmy, że łatwiej zachować przy jakiejkolwiek czujności to, co jeszcze posiadamy, aniżeli rzecz straconą odzyskać!

„W szczególności polecamy Wam usilnie w miastach większych, jak w Poznaniu, Gnieznie, Ostrowie, Inowrocławiu, Bydgoszczy, Pile, Krotoszynie, Rawiczu, zakładanie stowarzyszeń bądź czeladzi, bądź robotników; w innych zaś miejscach stowarzyszeń św. Wincentego a Paulo, lub męskich kółek różańcowych, albo ożywienie istniejących przy kościołach bractw. Niemniej należałoby zająć się opracowaniem pisemka popularnego, pouczającego lud w sposób przystępny: co jest socyalizm i jakiem niebezpieczeństwem społeczeństwu grozi, albo odbywać w tym celu wiece parafialne.

„Przez słowa powyższe nie chcemy bynajmniej Wielebnemu Duchowieństwu czynić zarzutu, jakoby się nie poczuwało do obowiązków swych pasterskich; ale zdaje nam się, że wielu dotąd zbyt dobrodusznie łudzi się, jakoby nam w naszych stronach żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Przed tem fatalnem złudzeniem, wstrzymującem niejednego od użycia zawczasu środków zapobiegających złemu, przestrzegamy niniejszym okólnikiem, łącząc z przestrogą zaufanie do doświadczonej gorliwości i roztropności pasterskiej Wielebnego Duchowieństwa, że nie zaniedba niczego, czego groza chwili obecnej od niego wymaga, i że bez ociągania się odpowiednich do miejscowych potrzeb a przez nas powyżej wskazanych użyje środków.

Gniezno i Poznań, 8 stycznia 1891 r.

Administratorzy
dyecezyi Gnieźnieńskiej i Poznańskiej.
X. Kraus. † *X. Likowski,* Biskup-Suffr.“

Budżet pruski na rok 1891/92.

Minister skarbu Miquel przedłożył sejmowi pruskiemu preliminarz budżetowy na rok przyszły. Według preliminarza tego wynosić mają dochody państwowe monarchii pruskiej w roku rzeczonym 1.720,834.749 marek, wydatki zwyczajne zaś marek 1.670,452.177. a nadzwyczajne 50,382.570 m. W porównaniu z rokiem ubiegłym wzrosły zatem dochody państwa pruskiego o 132,610.434 m., wydatki zwyczajne o 125,672.033 m., a nadzwyczajne przeszło o 2 miliony.

Podatki bezpośrednie oblicza minister na rok przyszły na 156 milionów marek. Zdaniem ministra, pozostały podatki bezpośrednie w latach ostatnich bardzo znacznie po za rzeczywistą zmianą w dobrobycie powszechnym, skutkiem czego nadwyżka z roku 1889/90 w wysokości 97 milionów marek uchodzi w oczach ministra za symptomat niekorzystnego stanu finansowego. Nadwyżkę na rok bieżący oblicza p. Miquel na 33 miliony i sądzi, że mała ta liczba jest również dowodem, iż pruskie stosunki finansowe się pogorszyły. Słowem powiedzieć można, że mimo zmiany kiero-

---

Z literatury zagranicznej.

(„Father Perry, the Jesuit astronomer“ by A. L. Cortie. London. Truth Society. 1890).

(Dokończenie).

Na kilka dni przed zaćmieniem słońca, pod kierunkiem przywódzcy wyprawy odbywały się próby przy ustawionych narzędziach optycznych, tak ażeby ani sekundy czasu nie uronić podczas zjawiska i mieć na pogotowiu wszystkie szkła, płyty i aparata fotograficzne. Próby udawały się wyśmienicie, ale natomiast czas nie dopisywał, a ulewne deszcze podwajały niebezpieczeństwo zatrutych wyziewów. Ojciec Perry na nic się nie oglądał, a gdy mu raz nadmieniono, iż niezdrowo w tych strefach przez noc pod gołem pozostawać niebem, odpowiadał tylko: „Po co nam podobne mówić rzeczy, kiedy wam dobrze wiadomem, iż nasze zadanie zmusza nas właśnie do nocnych czuwań?“ Opadająca rosa pierwsze spowodowała dreszcze i w dniu spodziewanego zjawiska uczony zakonnik tak był już strawiony gorączką, iż ledwie się za pomocą chininy utrzymywał na nogach.

Ostatnia próba powiodła się świetnie; rozstawiono warty, aby nikt nie przekroczył granic obserwacyjnego obozowiska. Żadne daremne słowo nie zamąciło ciszy, słyszano tylko jednostajny głos tych, którzy mieli rachować upływające minuty. Słotny poranek z dnia 22 grudnia 1889 r. budził poważne obawy o ostateczny wynik obserwacyi. Tymczasem w najważniejszej godzinie niebo nagle się rozjaśniło i słońce na czystym zabłysło lazurze. Całkowitość zaćmienia trwała sto dwadzieścia dziewięć sekund. Odbicia udały się znakomicie, obserwacya powiodła się świetnie.

Gdy się wszystko skończyło, Ojciec Perry jął się unosić nad opatrznościowem rozpogodzeniem nieba i pomyślnym skutkiem badań, dla których tak daleką odbyli drogę. Atoli sam przywódca wyprawy naukowej tak miał się już źle, iż ledwo się zawlókł do swej kwatery, a przywołany lekarz odrazu uprzedził o groźnem niebezpieczeństwie. Sprowadzono spiesznie kapelana francuskich galerników, który chorego opatrzył ostatniemi Sakramentami. Ojciec Perry przyjął je z uczuciem najwyższej pobożności, zaczem zrobił głośne wyznanie wiary w języku francuskim i wyraził radość swą, iż mu danem jest umierać w Towarzystwie Jezusowem. Na statku panowało żałobne uciszenie, tak cała załoga przejęta była czcią i szczerem do chorego przywiązaniem. Smutne to były zaiste święta Bożego Narodzenia.

Podniesiono kotwicę, aby te niezdrowe opuścić strefy. Kapitan wszystko obmyślił dla dogodności chorego, który, zamieszczony w hamaku, mniej czuł bujanie statku. Chwilowe polepszenie wróciło nieco nadziei, ale wnet gorączka się podniosła, a w malignie astronom wydawał gromko-urwane rozkazy, niby podczas trwającego zaćmienia, oraz wołał o pióro i papier dla napisania telegramu do obserwatoryum w Greenwich o wyniku wyprawy. Próbował nakreślić kilka wyrazów i figur! Niestety daremnie. Ręka opadała bezwładnie.

Brat zakonny, towarzyszący w dalekiej podróży Ojcu Perry, spostrzegł niebawem, iż koniec się zbliża i oznajmił mu wolę Bożą. Umierający przyjął to ostrzeżenie jak najspokojniej, polecając, aby rozpoczęto odrazu modliwy przy konających. Odnowił jeszcze z wielką ducha pogodą śluby zakonne, rozrzewniając się jedynie przy postanowieniu trwania w nich do końca życia. Doktor usiłował przedłużać wszelkiemi środkami ubiegające chyżo życie, w nadziei utrzymania go aż do Damerary, inaczej bowiem kapitan oświadczył, iż wypadnie umarłemu morski sprawić pogrzeb.

Chory zapytał, ażali nie będzie trudności w przybiciu do lądu z jego ciałem? Gdy go zaspokojono, polecił, aby brat zakonny podjął pogrzebowe zachody. Następnie zagrzewał obecnych w miłości Bożej, doktora mianowicie zaklinając, aby służył wiernie prawdzie i kochał Boga. Ostatnie godziny spędził na modlitwie, powtarzając najświętsze imiona i akty. I tak na pełnem morzu oddał Bogu ducha.

Uprzedzony kapitan oświadczył, iż zwłoki odwiezie do Damerary, odległej o siedmdziesiąt morskich mil. Ubrano zmarłego w szaty kapłańskie i przykryto go sztandarem marynarki angielskiej. Gdy nazajutrz statek się przybliżył do stolicy angielskiej Gujany, spuścił flagę na pół masztu oznajmieniem żałobnej wieści. Gubernator miejscowy i przełożony missyi jezuickiej czekali na wybrzeżu. Postanowiono odrazu zarządzić uroczysty pogrzeb w katedrze z udziałem władz krajowych, które pokornemu zakonnikowi towarzyszyły aż na cmentarz, gdzie Biskup odmówił ostatnie modlitwy i grób daleki zamknął się nad szczątkami męczennika nauki.

Chwalebny zaiste był to koniec i w całej też Anglii znalazł odgłos rzewny i gotowy. Nie darmo O. Perry był członkiem wielu towarzystw uczonych w kraju i za granicą. Wieść o jego zgonie rozniosła się szybko i szeroko.

Nie możemy lepiej zakończyć tej pobieżnej wiadomości o życiu i zasługach Ojca Perry, jak słowami zamykającemi żałobny panegiryk wielkiego astronoma, wypowiedziany na solennych egzekwiach w Manchester przez Ojca Bernarda Vaughana, brata arcybiskupa z Sidney w Australii i biskupa z Salford:

„Śmierć tego ubogiego i prostego ducha zakonnika na stanowisku przywódzcy rządowej wyprawy naukowej jest wymownym przykładem zgody wiedzy z wiarą i nowym dowodem, iż jako szkła teleskopu przybliżają ku nam zakryte niebios tajniki i skarby, tak i wiara rozszerza zakres ducha i odsłania niewidzialne światy przed okiem chrześcijanina. A nie jestże to nadzwyczajnym znakiem czasu, ten Jezuita, przybrany w kapłańskie szaty, a nakryty angielskim sztandarem, opłakany przez angielskich marynarzy, którzy w nim stracili przyjaciela, wystawiony na pomoście angielskiej fregaty?“

Nie ulega wątpliwości, iż takie to właśnie przykłady najdzielniej się przyczyniają do zacierania dawnych przesądów i zarównania przepaści, dzielącej przez długie wieki Anglię od katolicyzmu. Spis naukowych rozpraw Ojca Perry dopełnia tę zajmującą książeczkę, której naczelne rysy usiłowaliśmy pochwycić, przedstawiając czytelnikom pociągający wizerunek wielkiego dni naszych astronoma, który do końca dobrem sercem poświęcał się zadaniu i dziełu, podjętemu celem przybliżenia i powiększenia chwały Najwyższego lepszem Jego cudów poznaniem.

F...

wnika pruskiego Wydziału podatkowego pozostała w skarbowości pruskiej zwrotka dotychczasowa, że trzeba coraz więcej pomnażać podatki bezpośrednie. Oświadczenie p. ministra, że pomnożenie podatków bezpośrednich jest koniecznem ze względu na podwyższoną ogólną sumę etatową, było tylko zwrotem krasomówczym, któremu brak wszelkiego uzasadnienia. Toć przecież dlatego, że państwo ciągnie dzisiaj zwiększone korzyści z upaństwowienia kolei żelaznych, nie można przychodzić do konkluzyi, że równocześnie trzeba podwyższyć i ciężary podatkowe. To też zupełnie niepotrzebnie p. Miquel wskazywał na to, że ogólna suma podatków wynosiła przed dziesięciu laty 150 milionów marek, podczas kiedy dzisiaj wynosi tylko 156 milionów marek.

Długi państwowe będą w dniu 1 kwietnia r. b. wynosiły 5.843 milonów marek. — W ostatnich 10 latach umorzono tylko 1·4% długów, a na rok bieżący oblicza minister umorzenie długów na 1·64 procent.

Z dalszych wywodów ministra zaznaczamy, że dochód obliczono na 1.720,834.749 marek (więcej 132,610.434 marek), rozchód w ordynaryum na 1.670,452.177 marek (+ 125,672.033 m.), w ekstraordynaryum na 50,382.572 m. (+ 2,069.203 m.).

W ordynaryum policzono na administracyę ruchu państwowego zwyżkę w wysokości 55,865.417 marek, z których przypada na administracyę kolejową 42,347.960 marek (przy zwyżce wydatków w wysokości 35,717.399 marek i zwyżce dochodów w wysokości 78,092.359 marek), dalej na administracyę podatków bezpośrednich zwyżkę w wysokości 4,818.300 marek (i to 2,611.000 m. na klasyfikowany podatek dochodowy, 1,260.000 marek na podatek klasowy, 1,238.000 marek na podatek budynkowy i 428.000 marek na podatek procederowy), na administracyę podatków pośrednich zwyżkę w wysokości 4,071.100 marek, na administracyę górnictwa zwyżkę w wysokości m. 2,737.147.

Dochody właściwej administracyi państwowej wynoszą 2,521,385 marek więcej niż roku zeszłego, podczas kiedy wydatki zmniejszono o marek 2,834.965.

Ze zwyżki wydatków w wysokości 9,784.200 marek przypadają na ministerstwo skarbu: marek 1,600.000, na administracyę budownictwa marek 655.511 m., na administracyę wydziału handlowego 856.774 marek (z których 223.000 marek przeznaczono na organizacyę nowych inspekcyj procederowych, a 144.812 marek na wynagrodzenie sądów rozjemczych zabezpieczenia emerytalnego), na administracyę sądownictwa 2,432.400 marek, (z których 54.922 marek na pomnożenie personalu przy sądach nadziemiańskich, a 623.012 m. na pomnożenie personalu przy sądach ziemiańskich i okręgowych); na administracyę spraw wewnętrznych na 3,529.455 marek (z których 511.259 marek dla urzędów ziemiańskich, celem pokrycia kosztów zastosowania ustawy zabezpieczenia emerytalnego, 447,311 marek na administracyę policyjną w poszczególnych prowincyach i 89.095 m. na administracyę policyjną w Berlinie, a 396.148 marek na żandarmeryę wiejską); na administracyę rolnictwa 481.822 marek, na ministerstwo oświecenia 1,508.592 marek.

Zwyżka wydatków ministerstwa oświecenia rozdziela się pomiędzy innemi na pozycye następujące: 66.165 marek na rzecz kościoła ewangielickiego (jak n. p. na zamianę 4 podrzędnych superintendentur na superintendentury główne), 226.972 marek na dotacyę uniwersytetów, 145.095 marek na wyższe zakłady naukowe, 2000 marek na urządzenie wakacyjnych kursów archeologicznych, 6000 marek na stypendya, na podróże naukowe celem studyowania języków nowoczesnych, 149.687 marek na nowe seminarya w Brzegu, Genthinie i Gütersloh i na urządzenie kursów pobocznych przy 4 innych seminaryach, 70.000 marek na remuneracyę inspektorów szkolnych, 30.000 mr. na „podniesienie niemieckiego szkolnictwa w obwodach polskich,“ 40.000 marek na założenie nowych szkół, 60.000 marek na fundusz nowych wikaryatów przy kościołach ewangielickich, 165.000 marek dodatku na instytut chorób zakaźnych i t. d. Na budowę nowych szkół ludowych celem podniesienia niemieckiego szkolnictwa ludowego w Prusach Zachodnich, Wielkiem Księstwie Poznańskiem i rejencyjnym obwodzie opolskim wyznaczony został nowy fundusz w wysokości 500.000 marek.

Wywód skarbowy p. Miquela nie sprawił wcale dobrego wrażenia. Przebijała z niego aż nad to zapowiedź nowych ciężarów. Położenie finansowe monarchii pruskiej przedstawił p. Miquel wogóle w niezbyt korzystnem świetle, a zwłaszcza starał się osłabić wrażenie, sprawione nadzwyczajnemi zwyżkami w dochodach, zwracając głównie uwagę na ich niestałość i nierówność, niewróżącą zbyt dobrze o przyszłości. Z całej mowy ministra przebijało się dość wyraźnie pragnienie jeszcze znaczniejszego pomnożenia dochodów, i to za pomocą nowych podatków bezpośrednich. Mowę swą zakończył minister wycieczką, skierowaną przeciwko stronnictwu wolnomyślnemu i innym, które, zdaniem p. ministra, zbyt wiele od państwa żądają, a nowych źródeł dochodu przyznać mu nie chcą.

Wysłuchawszy finansowego wywodu p. Miquela odroczyła się Izba do poniedziałku. Na posiedzeniu poniedziałkowem przyjdzie pod obrady etat.

Raport finansowy ministra Wyszniegradzkiego.

Jak donoszą z Petersburga, ogłoszony został raport ministra finansów o budżecie państwa na r. 1891. Dochodów zwyczajnych przewiduje się 897 milionów; więcej w porównaniu z rokiem zeszłym o 8 milionów. Wydatków zwyczajnych 895 milionów; w porównaniu z rokiem ubiegłym więcej o 7,800.000 rubli. Przewyżka dochodów nad wydatkami według budżetu zwyczajnego 1,868,000 rubli. Na wydatki nadzwyczajne preliminowano 63,400,000 r., na pokrycie których służą 13,750,000 rubli wpływów z różnych źródeł specyalnych i 47,794,000 r. ze swobodnej gotówki kasy państwa. Zwyczajne dochody podwyższone o 24,136,000 r. Największe podwyższenie preliminowano z opłaty za prawo prowadzenia handlu 1,180,000, z opłaty od trunków 6,142,000, z akcyzy od tytoniu 1,500,000, z dochodu z lasów 1,702,000, z dochodu z kolei skarbowych 3,359.000, z opłat obowiązkowych od kolei prywatnych 2,168,000, z zasiłków skarbowi państwa z różnych źródeł specyalnych 2,215,000 rubli. Zmniejszenie dochodów przewiduje się w sumie 15,835,000 r., z których 10,819,000 r. w dochodach celnych, wypływające głównie z podwyższenia kursu.

Wydatki zwiększyły się prawie we wszystkich dykasteryach, oprócz ministerstwa dworu, którego etat od r. 1884 pozostaje bez zmiany. W ministeryum wojny wydatki zwiększyły się o 4,610.000 rs., w czem figurują 2 miliony rs. na budowę koszar. W ministerstwie marynarki o 4,566.000 rs. Z wydatków nadzwyczajnych wyznaczono na budowę i ulepszenie kolei 33,955.000 rs., na urządzenia portowe 8,958.000 rs., na zmianę uzbrojenia armii 20,000.000 rs. Ostrożności i umiarkowania w preliminowaniu budżetu zamknięte, tak jak to było w ostatnich trzech latach w budżecie zwyczajnym, nietylko bez deficytu, ale nawet z przewyżką dochodów nad wydatkami, dochodzi szczególnemu porównaniu preliminowanych dochodów z rzeczywistemi wpływami, w czem przewyżka dochodów w ostatnim roku dosięgła 924 milionów rs. Co do budżetu wydatków, w raporcie szczegółowo wyłuszczono etat systemu kredytu państwowego. Konwersye dały oszczędności 9,247.000 rubli kredytowych. Otrzymane one zostały przy stopniowo podwyższającej się cenie realizacyjnej papierów czteroprocentowych. W ostatecznym rezultacie umorzono długu 5 procentowego 11,133 000 rs. Najwięcej pracy ministerstwo finansów włożyło w rewizyę taryfy celnej. Kwestya ta zaczęła się jeszcze w r. 1887 i prowadzoną była bez przerwy cztery lata, użyte na zbieranie materyałów i odezw kompetentnych osób i instytucyj.

W pierwszej połowie roku 1890 specyalna Rada pod prezydencyą ministra finansów zajęła się przejrzeniem i zestawieniem wszystkich opinij i przygotowała propozycye o stawkach na rubryki taryfy cłowej. Na jesień zebrała się specyalna komisya, która na 21 posiedzeniach, od 10 październik do 7 grudnia, zajmowała się bardzo szczegółowem przejrzeniem wszystkich stawek taryfowych, zaprojektowanych przez Radę. Skład tej komisyi, czytamy w raporcie ministra finansów, daje najzupełniejszą rękojmię, że nie pominięto zwrócić uwagi na żadne prawidłowe interesa. Postawiono sobie jeden cel: rozwój i utrwalenie na mocnych podstawach przemysłu rosyjskiego we wszystkich jego formach i gałęziach.

Raport zamyka się słowami: „Wszelkie zarządzenia, o których minister finansów w zakresie swoich specyalnych obowiązków ośmielił się złożyć raport Waszej Cesarskiej Mości, wkraczają zaledwie częścią swoją w skład rozległej organizacyjnej działalności, którą jednomyślnie i energicznie zajmują się wszystkie dykasterye, spełniając wskazówki Waszej Cesarskiej Mości. Cała Rosya ufa, że działalność ta pod zwierzchniczym sterem i kierownictwem Waszej Cesarskiej Mości, przy pomocy Bożej, posłuży do osiągnięcia wskazanego przez Waszą Cesarską Mość celu podniesienia i utrwalenia dobrobytu narodowego i że przejęta stanowczością i spokojem, przewidująca i szczerze pokojowa polityka Waszej Cesarskiej Mości, broniąca nieustannie honoru i godności Cesarstwa, zabezpieczyła mu dobrodziejstwa pokoju nawet w najtrudniejszych czasach, polityka, która umocniła jego finanse i podniosła kredyt do dzisiejszego jego poziomu, że owa dobroczynna polityka na przyszłość, tak samo, jak i dotąd, pod widoczną opieką i błogosławieństwem Bożem, będzie uwieńczona zupełnem powodzeniem na chwałę panowania Waszej Cesarskiej Mości i na szczęście niezmiennie wiernego i bezgranicznie Waszej Cesarskiej Mości i Całemu Cesarskiemu Domowi oddanego narodu rosyjskiego.“

KRONIKA.

Kraków 14 stycznia.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** wraz z małżonką przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków ze Lwowa do Wiednia. Na dworcu oczekiwali p. Namiestnika: p. delegat Kuczkowski i radca rządowy dyrektor policyi Dr Korotkiewicz. P. Namiestnik zabawi kilkanaście dni w Wiedniu; z powrotem nie zatrzyma się w Krakowie. Przybędzie tu dopiero w lutym i zabawi prawdopodobnie dni kilka.

— **Jan Matejko** w myśl objawionego przez p. Ministra oświaty życzenia, zaniechał zamiaru ustąpienia ze stanowiska dyrektora szkoły sztuk pięknych. Z tego powodu wystosował do niego p. Namiestnik następujące pismo:

„Jaśnie Wielmożny Panie!

Jego Ekscelencya Pan Minister wyznań i oświaty polecił mi reskryptem z dnia 28 grudnia 1890 roku, l. 25.950, wyrazić Jaśnie Wielmożnemu Panu swoje najszczersze podziękowanie, za gotowość z jaką, JWPan na żądanie J. E. Pana Ministra postanowiłeś pozostać nadal na posadzie dyrektora Szkoły sztuk pięknych.

Wywiązując się z przyjemnością z powyższego wysokiego polecenia, mam zaszczyt dołączyć także moje podziękowanie dla J. W. Pana, za chętne ofiarowanie swych dalszych usług tej tak doniosłej instytucyi krajowej. Przy tej sposobności proszę przyjąć wyrazy i t. d.

Lwów, dnia 8 stycznia 1891 r.

Badeni m. p.“

— **Ze spisu ludności.** Ustalona już mniej więcej po dziś dzień liczba ludności cywilnej w Krakowie doszła do 68,656 osób. Cyfra ta bardzo małej jeszcze może uledz zmianie. Podczas spisu w r. 1869 cyfra ta wynosiła 49,835 osób, podczas spisu zaś w roku 1880 wynosiła 59,830 osób. Różnica między spisem w r. 1869 a 1880 wynosiłą 9,996 osób; różnica między spisem w r. 1880 a spisem obecnym wynosi 8,226 osób. Przyrost roczny w dziesięcioleciu pierwszem wynosił 1·82%, w dziesięcioleciu drugiem 1·33%. Przyrost ten odpowiada mniej więcej normalnemu rozwojowi innych miast; w stolicy monarchii wynosił on np. 1½%. Przyrost mieszkańców w poszczególnych dzielnicach przedstawia się w następujący sposób: W dzielnicy II o 31 osób; w dzielnicy III o 1,107 osób; w dzielnicy IV o 1,053 osób; w dzielnicy V o 872 osób; w dzielnicy VI o 3,308 osób; w dzielnicy VII o 742 osób; w dzielnicy VIII o 1,433 osób. Ubytek okazuje się tylko w dzielnicy I o 320 osób; ten ubytek tłómaczy się w ten sposób, że w tutejszym domu karnym zmniejszyła się liczba więźniów o czterystu kilkudziesięciu. Największy wzrost w porównaniu z poprzedniem dziesięcioleciem okazują dzielnice III i VI, to jest Groble, Zwierzyniec, Smoleńsk, ulica Wolska, Loretańska, Kolejowa, św. Gertrudy, Pawia, Lubicz, Rakowicka, Topolowa, Strzelecka, Kopernika, Blichowa, Wielopole, Starowiślna, Jasna, Zielona, św. Sebastyana. Są to części, które rozwijać się i zabudowywać mogą. Najmniejszy przyrost jest, jak we wszystkich miastach wogóle, w środkowych dzielnicach. Przyrost ludności byłby, jak można sądzić, większy, gdyby nie to, że obecnie uboższa ludność wynosi się do gmin poza rogatkami i te wzrosły niepomiernie, co da się stwierdzić cyframi, gdy spis z powiatu ukończony zostanie. Obliczenie wojska jeszcze nie zostało doręczone biuru statystycznemu. Ludność wojskową, wedle ostatniego spisu, wynosiła 6,267 osób.

— **Sekcya szkolna** ma jeszcze w bieżącym tygodniu odbyć posiedzenie w sprawie budowy szkoły w ulicy Topolowej. Szkoła ta kosztować ma przeszło 160.000 złr. Po obradach w sekcyi szkolnej, sprawa budowy ostatecznie przedłożoną zostanie Radzie miasta celem uchwalenia kredytu i upoważnienia do wykonania szczegółowego kosztorysu.

— **Dla gimnazyum św. Jacka.** Klasztor OO. Dominikanów zamierza z wiosną przystąpić do budowy nowego pawilonu przy dotychczasowym gmachu, — w którym mieści się gimnazyum św. Jacka. W nowo zbudowanym pawilonie pomieszczoneby zostały klasy, znajdujące się obecnie w tak zwanym budynku folwarcznym, nieodpowiednim na cele szkolne, a z którego usunięcia klas domagał się miejski urząd zdrowia. Jak się dowiadujemy, władze duchowne zgodziły się w zasadzie na budowę pawilonu. Gdy ostatecznie całe gimnazyum pomieszczone należycie zostanie, przedstawi się, jako nieunikniona konieczność zastanowienie się nad tem, jak zabezpieczyć gmach od wyziewów, wydzielających się z położonych w bliskości jatek podominikańskich.

— **Ogólne zgromadzenie** członków tutejszego Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 10 rano w sali Towarzystwa. Na porządku dziennym: sprawozdanie z całorocznej działalności wydziału.

— **Towarzystwo przyrodników im. Kopernika.** VII Zebranie krakowskiego oddziału polskiego Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się w piątek dnia 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali laboratoryum chemicznego Uniw. Jagiell. Porządek dzienny: 1) prof. Dr Olszewski: O zastosowaniu fotografii do nauk przyrodniczych; 2) luźne komunikaty naukowe. Imienne zaprzoszenia nie będą rozsyłane.

— **Na zabawie**, która dnia 20 b. m. odbędzie się na rzecz funduszu budowy domu krakowskiego Towarzystwa muzycznego, obowiązki gospodyń przyjąć raczyły łaskawie panie: Tadeuszowa Browiczowa, Michałowa Chylińska, Wiktorynowa Ciechanowska, Janowa Gallowa, Józefowa Jawornicka, z ks. Czertwertyńskich Mazarakowa, Tadeuszowa Pawlikowska, Karolowa Pieniążkowa, Piotrowa Stachiewiczowa, Janowa Wańkowiczowa, Włodzimierzowa Witowska, Aleksandrowa Zborowska, Władysławowa Żeleńska.

— **Nadinspektor podatkowy p. Julian Jakiel** przybył z Kołomyi i obejmuje departament podatkowy w tutejszem Starostwie w miejsce p. radcy Usarskiego, który przeszedł w stan spoczynku.

— **Pożegnanie.** Grono obywateli tutejszych żegnało wczoraj ucztą zbiorową p. Mateusza Wójcickiego, sekretarza Rady tutejszego Sądu krajowego, który opuszcza temi dniami Kraków, udając się do Jasła, jako nowo-mianowany radca tamtejszego Sądu obwodowego. Pożegnanie p. Wójcickiego z kolegami odbyło się również w dniu wczorajszym.

— **Prywatny kurs** rysunku i malarstwa dla kobiet otwiera znany artysta-malarz p. Antoni Piotrowski z d. 1 lutego b. r. w pracowni swojej (ulica Smoleńsk l. 20). Zgłoszenia przyjmuje codziennie od g. 11—1 z południa.

— **Sześciu wychodźców do Ameryki** zatrzymano dzisiaj w naszem mieście. Trzech wychodźców z powiatu nowotarskiego i dwóch z powiatu rzeszowskiego zatrzymano za przekroczenie ustawy wojskowej, a jednego, pochodzącego z Węgier, zatrzymano z tego powodu, że jechał z Belgradu bez legitymacyi i posiadał kuferek z rzeczami obcej osoby. Policya aresztowała także Marcina Plutę, który wraz z wspólnikami dopuścił się oszustwa na szkodę jednego z wymienionych wychodźców.

— **Chodniki w mieście**, mimo rozporządzenia p. Prezydenta, nie są posypywane i ztąd zdarzają się liczne poślizgnięcia i bolesne potłuczenia. Pp. komisarze obwodowi powinniby, opierając się na rozporządzeniu Prezydenta, energicznie pilnować stróżów, by wykonywali przepisy regulaminu o utrzymaniu czystości i porządku w mieście.

— **Tablice w sieniach domów.** Podnosiliśmy potrzebę umieszczenia po sieniach domów w mieście tablic z nazwiskami mieszkańców, — wskazując, że rzecz da się tylko w takim razie przeprowadzić, jeżeli Magistrat weźmie ją w swoje ręce i tablice te zaprowadzi w ten sposób, jak zaprowadził tabliczki z ponumerowaniem domów. Jak się dowiadujemy, Dyrekcya policyi wystosowała do Magistratu odezwę w tej sprawie, wykazując pożytek i potrzebę zaprowadzenia tablic wewnątrz sieni. Magistrat uchwalił zająć się tą sprawą.

— **Na ślizgawce** krakowskiego Towarzystwa Łyżwiarzy przygrywać będzie jutro po południu muzyka wojskowa.

— **Wyroby koronkarskie krajowe.** Arcyksiężna Blanka, zamieszkała we Lwowie — jak się dowiadujemy — zrobiła świeżo w szkole koronkarskiej w Kańczudze znaczny zakup koronek „Duchesse de Bruxelles.“ Przy tej sposobności Arcyksiężna przez swą damę honorową hr. Olgę Puppi zapewniła dyrektorkę szkoły panią Magdalenę Czechowiczową o swej wysokiej protekcyi dla szkoły — jakoteż, że dalsze zamówienia w tej szkole uskuteczniać pragnie. Krok ten jest otuchą i poparciem tak materyalnem jako i moralnem dla pracujących w zawodzie przemysłu krajowego — a powinienby być przykładem dla naszych pań polskich, które się jeszcze zawsze zaopatrywać lubią w koronki francuskie i belgijskie.

— **Ze Lwowa** donoszą, iż u Arcyksięstwa Leopoldów Salwatorów odbył się przedwczoraj o godz. 6 wieczór obiad na 22 nakryć, w którym oprócz gospodarstwa i damy dworu hrabiny Puppi wzięli udział: pp. Namiestnikowstwo hr. Kazimierzowie Badeniowie, komendant korpusu JE. ks. Ludwik Windischgraetz, JE. prezydent wyższego Sądu krajowego Jakób Simonowicz, JE. jenerał-porucznik Antoni bar. Bechtolsheim, wiceprezydent Namiestnictwa p. Jan Lidl, wiceprezydent kraj. Dyrekcyi skarbu bar. Jorkasch-Koch, prezes gal. Towarzystwa kredyt. ziemsk. p. Zygmunt Dembowski, prezydent miasta p. Edmund Mochnacki, jenerał-major Ludwik Fabini, szef sztabu jeneralnego podpułkownik Ludwik Fischer-Colbrie, major Karol bar. Lazarini, dyrektor urzędów pomocniczych Namiestnictwa Arnold Des Loges, major Karol Fanta, rotmistrz Ferdynand Prévost, kapitan sztabu jeneralnego Altmann, rotmistrz Napoleon Krahl, starszy porucznik Aureliusz Serda i starszy porucznik Herzberg.

— **Wydział krajowy** zamianował p. Juliana Fabiańskiego, nauczycielem niższej szkoły wiertniczej w Wietrznem, a p. Kazimierza Kostkiewicza nauczycielem niższej szkoły górniczej w Borysławiu.

— **Z Uniwersytetu.** P. Zdzisław Adam Arpad Wawrausch, rodem z Drohobycza, praktykant konceptowy kraj. Dyrekcyi skarbu, otrzymał w Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

— **Przeniesienia.** P. Namiestnik przeniósł koncepistę Namiestnictwa, Michała Torskiego z Tarnowa do Łańcuta, a praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Jana Gettera ze Lwowa do Tarnowa, i przydzielił praktykanta konceptowego Namiestnictwa, Zygmunta Karasińskiego do służby przy Starostwie lwowskiem.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły pogorzelcom gminy Ożomla, w powiecie jaworowskim, zapomogi w kwocie 300 złr.

— **Prześladowany Unita.** *Kuryer Pozn.* donosi, że do Krakowa przybył Paweł Burzec ze żoną i dwojgiem dzieci, uciekając z Królestwa Polskiego przed uciskiem religijnym. Ponieważ policya rosyjska nie mogła nakłonić Burzeców do przyjęcia prawosławia, więc utrudniano mu każdy krok, stawiano tajne zasadzki, by znaleść jaki taki bodaj pozór, że Burzecowie zgadzają się na prawosławie. Wymyślają np. sprawę w sądzie, podają ich za świadków i wtedy stawiają popa, żeby przed nim składali przysięgę na mówienie prawdy; wtedy uznanoby ich za dobrowol-

Zakopane w pełnej zimie.

Ostatnie dni grudnia ubiegłego roku były pogodne i mroźne; stan barometru nadzwyczaj wysoki, ciepłota między —10° C, a —20° C. wahająca, przejrzystość powietrza od mgieł wolnego, prawie zupełny brak wiatru, stwardniała warstwa śniegu miernej grubości jednostajnie powierzchnię pokrywająca, niebo błękitne i uśmiechnięte, żadną niezamącone chmurką, słońce potężnie promieniujące — wszystko złożyło się na obraz najpiękniejszych typowych dni zimowych.

Dwóch z coraz liczniejszego zastępu zwolenników ojczystych Alp i rodzinnego Davos, tak pięknie rozkwitającego, lecz zwolenników światowych dodatnich i ujemnych tegoż stron, powzięło plan odwiedzenia Zakopanego wśród pełnej zimy, aby je poznać w odmiennej szacie śniegu i lodu, ocenić zimową Tatr scenerye i rzucić okiem na tameczne stosunki klimatyczne i miejscowe w porze zimowej.

Plan, rychło powzięty, został nazajutrz rano wykonanym. Podróż koleją żelazną z Krakowa do Chabówki skróciły turystom uwagi nad zasadniczą zmianą przekonań o przymiotach „uzdrowisk“ od lat kilkunastu zaszłą, spostrzeżenia co do sposobów umiejętnego utrwalenia ich wartości leczniczej, wobec tego, że nawet limfa kochowska ofiaruje się na ich protektorkę, a dawna groza zimowego pobytu w Zakopanem ustąpiła przed promieniami postępu naukowej klimatologii. Dawniej nie wypuszczonoby nas tak łatwo z ognisk domowych w „podbiegunowe“ Tatr ustronie, a popularny wykład rodziny i przyjaciół o zaziębieniu i cierpieniach z odmrożenia pochodzących, o zbytniej fantastyczności tak oryginalnego przedsięwzięcia, poniekąd nawet mało odpowiedniego dla ludzi poważnych, byłby może skruszył zapał exkursyonistów. Jakież to szczęście dla naszego przedsięwzięcia, że w tak pobłażliwych żyjemy czasach.

Cztery godziny rychło minęły, dobrze ogrzewane wozy kolei państwowej sprzyjały swobodnej i żywej gawędzie. Przerwało ją wołanie:

— „Stacya Chabówka!“ —

Pokrzepieni obiadem w skromnej lecz dobrej restauracyi na dworcu kolejowym, umieszczamy się ostrożnie w małych oryginalnych góralskich saneczkach, nazbyt szczupłych dla dwu podwójnem futrem zabezpieczonych podróżników; dwie baranice i wszystkie drobne pakunki, niedające się inaczej pomieścić, zostały zużytkowane celem przysporzenia ustrojowi „ciepłka,“ młody woźnica zakopański usiadł na koźle t. j. brzegu deszczułki, stanowiącej przodkową ścianę sań i poczeliśmy się pomykać na grzbiet góry Obidowy.

Widok wspaniały z grzbietu na cały łańcuch Tatr, bielejących śniegiem i lśniących barwami widma zachodzącego słońca od południa; na Babią górę o mleczno-białej kopule i miejscami czarnych lesistych stokach i na długi grzbiet Lubonia od północy, jak szachownica biało i czarno plamiony. Rozległa, naga i bezleśna góra Obidowa pokryta jednostajnie gładką, błyszczącej białości warstwą śniegu stwardniałego, na którym, jak na mapie geograficznej narysowane długie, wielokrotnie krzyżujące się smugi, ślady harcowania zajęcy i lisów.

Z grzbietu wyborną sanną zjazd szybki w dolinę Nowotarską. Rodzimy tatrzański woźnica odziany w te same, jak w lecie szaty, t. j. serdak i cuchę, celem rozgrzania się co kwandrans zeskakiwał ze sań i biegnąc za końmi, kłusującymi każdorazowo po kilka minut, ruchem skutecznie wynagradzał usterki zbyt powiewnej jak na 20° R. odzieży.

Atoli mimo tak niskiej ciepłoty, dzięki silnemu działaniu słońca wśród pogodnego dnia, przejazd przez Obidową był wcale znośny. Przebywając jednak już po zachodzie słońca trzechmilową przestrzeń od Nowego Targu doliną Białego Dunajca ku Zakopanemu, zimno stało się dotkliwem (—22° R., lekki wietrzyk wschodni), tak, iż uznaliśmy za wskazane w połowie drogi rozgrzać się na chwilę w gospodzie w Białym Dunajcu; gazdowie w gospodzie goszczący pocieszali nas: „Tylko podjedziecie hań wyżej ku Poroninowi, będzie znów cieplej i przyjemnie.“

I tak też było, im wyżej wznosiliśmy się ku Zakopanemu, tem cieplej nam się wydawało, różnica była wprost uderzająca. Objaw ten meteorologiczny jest ważnym czynnikiem w ocenieniu zimowych uzdrowisk i polega na spływaniu w porze zimowej zimnego cięższego powietrza ze szczytów dolin podtatrzańskich w najniższe ich punkty, skutkiem czego powietrze cieplejsze promieniowaniem słońca ogrzane zalega wyższe dolin piętra; ztąd w pełnej zimie okolice wyżej wyniesione Zakopanego okazują ciepłotę o 3°—4° C. wyższą niż o 300 metrów niżej położony Nowy Targ i sąsiednie włości.

Od Poronina jedziemy wśród przepysznego krajobrazu białych Tatr, które co chwilę kalejdoskopowo zmieniają front i kontury ostro zarysowujące się w jasną księżycową noc. Noc taka — rzec można bez przesady — to prawdziwe odwrotne „pendant“ zimowe, a niemniej wspaniałe letniej nocy nad którem z jezior Alpejskich. Wielbiąc wspomnianą wyżej teoryą o zimowem podnoszeniu się ciepłoty w górach, dotarliśmy do Zakopanego i powitaliśmy znane nam dobrze poważne ściany skromnego drewnianego kościółka, w którego sąsiedztwie przyszło nam zamieszkać.

Izbę jednego z domów drewnianych, na pobyt zimowy dostatecznie zaopatrzonych, żywiczne drzewo jodłowe rychło ogrzało, i po kilku słowach uznania dla skromnego lecz wystarczającego komfortu, strudzeni turyści oddali się zasłużonemu spoczynkowi.

Nazajutrz rano o godz. 7 stan barometru obok kościoła na wzniesieniu 830 m. = 700·0 mm. (bardzo wysoki); ciepłota = — 20°C.; ledwie dostrzegalny wietrzyk południowo zachodni; niebo zupełnie pogodne. Chcąc poznać zimową miejsca sceneryą, postępujemy główną arteryą Zakopanego, przez Krupówki coraz wyżej ku Kuźnicom. Przechadzka ta przekonała, iż ogólny widok Zakopanego w pełnej zimie przewyższa wspaniałością widok letni i budzi urok nie do opisania. Krajobraz oddany dwiema barwami, silnie od siebie odbijającemi, lśniąco-białą i czarną, jak najpiękniej odbity staloryt: cała „równina“ Zakopańska jednostajnie biała, lasy od śniegu wolne przedstawiają się czarne. Widoczne ztąd grzbiety i szczyty więcej urwiste i strome, jak Koszysta, Kościelec, Świnnica, Giewont, przedstawiają na białem tle mocno cieniowane czarne rysunki fantastycznych i coraz to odmiennych kształtów; szczyty i zboża więcej połogie, jak Gorynkowa, obie ztąd dostrzegalne kopuły Czerwonych Wierchów i odległa Osobita przywdziały jednostajnie śnieżno-białą szatę; kraina kosodrzewu widoczna, śniegiem zrównana, przedgórza dobrze zalesione poniżej tworzą ciemno czarny rąbek, odbijający od brzegu śniegiem zrównanych pól i łąk. Każdy kontur ukształtowania skał, żlebow i urwisk, rysunek ząbkowanego porozdzieranego grzbietu, granica krainy lesistej, daleko wybitniej nacieniowany niż w lecie: szkoda — powtarzaliśmy — że niema dzisiaj sposobności krajobrazu tego odfotografować! Strumyki, jak „Bystry Potok,“ mimo mrozów od 2 tygodni trwających, nie zamarznięte szumią jak w lecie, przerywając ciszę zimową tego ustronia. Domki i wille drewniane jasno-żółtawą barwą odbijają od pstrego czarno-białego rysunku krajobrazu. Całość poważna, lecz mniej posępna niż w lecie, nawet, rzec można, owionięta jakby łagodnym uśmiechem i wdziękiem.

Badając tak krajobraz wśród kilkunastu stopni mrozu, nie uczuwamy dotkliwego uczucia zimna; brak zupełny wiatru, energiczne promieniowanie słońca wśród rzadszej atmosfery, przedewszystkiem w zimie potężnie się uwydatniające, wielka wśród pogodnych dni suchość powietrza sprawiają tutaj, jak wogóle w miejscowościach wysoko po nad poziom morza wzniesionych, że od godz. 10 tej rano do 4-tej po południu nawet wątlejsze i wrażliwsze osoby w lekkiem stosunkowo odzieniu mogą swobodnie używać świeżego powietrza, stąpając po jednostajnie przymarzniętej skorupie śniegu; w nizinach byłoby to w równych warunkach trudno wykonalnem, a w każdym razie ryzykownem. Dodać należy, iż ciepłomierz przy rzeczywistej ciepłocie powietrza — 18° C. wskazywał w słońcu + 7° C.

Dalej lasem dochodzimy do Kuźnic, a ztąd zwiedzamy jednę z najbliższych dolin t. j. dolinę Jaworzynki, zewsząd górami zamkniętą, zaciszną, niemniej uroczą jak w lecie, właśnie południowem słońcem oświetloną. Tu ciepłota jeszcze wyższą nam się wydawała. Powracając ztąd przez Chramcówkę i Starą Polanę ku kościołowi, mieliśmy do stateczną sposobność poznania ogólnego zimowego wyglądu Zakopanego. Dowiedzieliśmy się, że około 20 domów zamieszkali goście przez zimę dla leczenia się tu przebywający, bez wyjątku rodziny zamożne i znane; sprawdziliśmy nadto, że obecnie jeszcze drugie 20 domów możnaby z łatwością bez wielkich kosztów i w krótkim czasie przysposobić na wygodny pobyt zimowy. Jakaż zmiana stosunków od lat dziesięciu, a nawet pięciu! Przemysłowi górale zrozumieli nareszcie prąd czasu i poczynają budować nowe domy tak, aby były zamieszkalne przez zimę, bacząc na dobre zaopatrzenie ścian i możebność należytego ogrzewania. Pożądanem atoli jest, aby stacya klimatyczna jak najdokładniej kontrolowała budowę i urządzenie domów, mających służyć na mieszkania zimowe. Nie ulega bowiem wątpliwości, że pobyt w Zakopanem w celach leczniczych podczas zimy jest daleko ważniejszy i więcej rokuje korzyści, niż w lecie i że Zakopane przy odpowiednim energicznym a światłym zarządzie może stać się w przyszłości stacyą klimatyczną zimową.

Gdy właśnie w czasie naszego pobytu w Zakopanem odbyło się posiedzenie wydziału stacyi klimatycznej, mieliśmy sposobność dowiedzieć się o rzetelnej trosce stacyi co do uwygodnienia gościom pobytu w Zakopanem w najbliższym sezonie letnim. O krok dalej posunięto ważną, lecz trudną ze względu na miejscowe stosunki sprawę urządzenia parku, uchwalono sprowadzać przez lato regularnie każdego dnia, w umyślnie ku temu celowi urządzonych wozach, doborowe mięso najprzedniejszego gatunku z Krakowa, poruczając kierownictwo tego przedsiębiorstwa jednemu z członków stacyi, stale w Zakopanem zamieszkałych; pomyślano o ściślejszej, niż dotąd, kontroli zdrowotnej domów gościnnych bezpośrednio przed sezonem, ba nawet (wszelkie uznanie dla poczucia współczesnego stanu wiedzy obywateli zakopańskich) wydelegowano lekarza stacyi klimatycznej z urzędu do Krakowa, celem studyowania metody leczenia limfą Kocha.

Miło nam było to wszystko usłyszeć. *Festina lente.* Uwydatnia się tu, że lud nasz górski, z natury pojętny, jest przystępny postępowi, pod dobrem a roztropnem kierownictwem zdolny pojąć potrzeby czasu i systematycznie pracować nad podniesieniem Zakopanego, dźwigając równocześnie swój własny dobrobyt, i że ziarno rzucone przez ś. p. Chałubińskiego powoli róść i rozwijać się będzie.

Spodziewać się należy, że gdy wejdzie w wykonanie świeżo przez Sejm uchwalona ustawa o zdrojowiskach i uzdrowiskach, nadająca komitetom zdrojowym i klimatycznym większy i samodzielniejszy zakres działania, kładąca większy nacisk na współdziałanie rzeczoznawców w komitecie, wzmocni wątłe siły administracyjnie słabego dotychczas ustroju stacyi klimatycznej zakopańskiej, której zarząd miał najlepsze chęci, lecz był pozbawionym egzekutywy.

S. P.

nie zgadzających się... Gdy Burzec zdradził się z zamiarem ucieczki, zaczęła policya rosyjska ściślej go pilnować, aby nic nie mógł sprzedać. Sołtys w Przewłoce, apostata, Hryć (potem Grzegórz) Łukaszuk często zachodził do chałupy Burzeców, namawiał na prawosławie i zwracał oko, czy co ze sprzętów ubyło. Sprzedać zresztą cokolwiek niezmiernie było trudno; oprócz Sołtysa pilnować bowiem musiał, aby nic nie sprzedano, ojciec Burzecowej Wrzaszcz z rozkazu policyi. Burzecowie jednak po kryjomu część sprzętów sprzedali i do Krakowa uciekli. Chałupa ich została się na opiece szwagra Kazimierza Grenia, który jest w tem samem położeniu, co Burzecowie.

— **Ciekawe zjawisko** obserwowano w dniu 29 z. m. w okolicy Ciężkowic. Opisuje nam je p. F. temi słowy: Słońce wschodziło dnia tego w pośród wielkiego stożkowatego słupa żółtego, sięgającego od ziemi wysoko na horyzont, co trwało blisko do 10 godziny; równocześnie od ziemi i z pośród tego słupa pod słońcem wytryskał drugi promień niebieski pod kątem 45° ku południowi zwrócony, ten jednak nie trwał długo. Lud okoliczny tłómaczył to zjawisko jako zapowiedź silnych mrozów.

— **W Stanisławowie** odbyła się 12 b. m. zabawa towarzyska, urządzona przez ziemiaństwo całej wschodniej Galicyi, którą zaszczycił bytnością swą X. biskup Pełesz.

— **Losem wygnańca syberyjskiego**, niejakiego Jakóba Kotona, zajął się gorąco wiedeński *Tagblatt*. Koton, syn zamożnego niegdyś młynarza ze wsi Ławkowa, w Królestwie Polskiem, jako 19-letni młodzieniec stanął w 63 roku w szeregach powstania. W jednej z potyczek raniony, odwieziony został do Wilna i tam przez Murawiewa na dożywotnie zesłanie na Sybir skazany. W Krasnojarsku fotografowano zesłańców. Po ośmiomiesięcznem pędzeniu z osady do osady, pozostawiono Kotona wreszcie w Tarbogatai i pozwolono mu tam zarabiać na życie polowaniem. Wkrótce jednak zmogła go tęsknota za ojczystym krajem. Nie zważając na trudy i niebezpieczeństwa, na jakie się narażał, próbował raz ucieczki, potem drugi raz i trzeci. Za każdą próbą schwytany, nowe męczarnie znosić musiał. Wreszcie postanowił zebrać znaczniejszy fundusz i po pewnym czasie jeszcze raz próbować szczęścia. Tym razem nie nastąpiło to jednak tak rychło. Przez dwadzieścia długich i ciężkich lat siedział spokojnie, odkładając z lichego zarobku zaoszczędzone grosze. Wreszcie znalazł się w posiadaniu 4.000 rubli. Z tym funduszem puścił się w drogę, tym razem z większem szczęściem. Przez Ural przebijał się i przemykał po nocach przeważnie, i dotarł do Jekaterynburga, a ztamtąd przez Petersburg i Helsingfors dostał się do Stockholmu. Nie znalazł jednak nigdzie spokoju i musiał się tułać po Kopenhadze, Lubece, Hamburgu, Berlinie, aż wreszcie znalazł się w Paryżu. Tu jednak wyczerpały się wszystkie jego zasoby pieniężne i rząd francuski odstawił go do granicy belgijskiej. Przez Holandyę dostał się Koton do Niemiec, zkąd pieszo, drogą na Kolonię i Monachium, po ośmiu tygodniach wśród śniegu i mrozu przebył do Wiednia.

Tagblatt wzywa mieszkańców stolicy do dania pomocy i wsparcia temu nieszczęśliwemu tułaczowi, który po tak cierniowej drodze żywota dziś na starość pozostaje bez żadnych środków do życia.

— **Ludność Wiednia**. Rezultat ostatniego spisu ludności w Wiedniu tak się przedstawia: Ogólna liczba mieszkańców, która przed 10 laty wynosiła 704.756, wynosi obecnie 809.443, przyrost wynosi przeto 104.687 osób, czyli półtora procentu. Cyfra stron wynajmujących mieszkanie podniosła się w tym okresie ze 150.098 na 174.038.

Wedle okręgów rezultat spisu, w porównaniu z r. 1880, tak się przedstawia:

	1880	1890
Śródmieście	69.635	65.750
Leopoldstadt	118.577	155.497
Landstrasse	90.382	110.349
Wieden	57.989	59.040
Margarethen	66.977	83.355
Mariahilf	63.948	63.624
Neubau	73.916	69.389
Josefstadt	49.749	48.980
Alsergrund	67.818	81.921
Favoriten	45.765	71.538
Razem	704.756	809.443

Cyfrą tą nie są objęci mieszkańcy gmachów dworskich (4020) i załoga (22.000 ludzi).

— **Z Warszawy** donoszą, iż wyrokiem sądu okręgowego za samowolne przebywanie za granicą zostały skazane po pozbawieniu praw stanu na wieczne wygnanie z kraju, a w razie powrotu na osiedlenie w Syberyi, następujące osoby: Walenty Gromadzki, Hubert Kwiatkowski, Michał Kowalski, Ferdynand Idzikowski, Józef Chrustowski, Karol Brutkowski, Melchior Ciesielski, Józef Wojciechowski, Władysław Tytz, Franciszek Cichocki, Rafał Kantorowicz, Edmund Emme, Bolesław Kołodziejczyk, Aleksander Reszke i Marceli Wisłowski.

— **Paryski Figaro** zamówił telegraficznie miejsce dla swego korespondenta na ławie sprawozdawców z procesu Barteniewa, mordercy Wisnowskiej.

— **Wrogowie francusko-rosyjskiego przymierza**. Dziennik francuski *Rappel*, szukając nowych motywów morderstwa jenerała Seliwerstowa, podsuwa Padlewskiemu chęć pomsty na jenerale za swych krewnych, nie wyjaśniając ani bliżej, ani dokładniej tej wiadomości. Obowiązek ten bierze na siebie *Nowoje Wremia* z dnia 11 stycznia w artykule pod wyżej wymienionym tytułem. Dowiadujemy się ztamtąd, że dziadkiem mordercy Seliwerstowa był Władysław Padlewski, dowódca oddziału powstańców w r. 1863 na Ukrainie, którego wyrokiem sądu wojennego skazano na śmierć i wyrok wykonano przez rozstrzelanie. Syn Władysława Zygmunt, oficer wojsk rosyjskich, brał również czynny udział w powstaniu i również był rozstrzelany. Ojciec zaś mordercy, Aleksander, siedział przez czas dłuższy w więzieniu po r. 1863. Ponieważ jednak jenerał Seliwerstow wówczas na Ukrainie nie był i do cierpień Padlewskich niczem się nie przyczynił, przeto — według *Nowoje Wremia* — osobistą zemstę należy wykluczyć, jako motyw morderstwa. Natomiast *Nowoje Wremia* puszcza się w swym artykule na flukta wielkiej polityki. W antecedencyach i trądycyach rodziny Padlewskich, odznaczającej się wielką nienawiścią ku Rosyi, upatruje dowody jakiejś „intrygi polskiej,“ zmierzającej do poróżnienia Francyi z Rosyą, a tem samem izolowania tej ostatniej na wypadek wojny europejskiej. Sympatye, jakie znalazł Padlewski w pewnej części prasy francuskiej, służą dla dziennika rosyjskiego za najlepszy dowód, że morderca Seliwerstowa, zasłaniający się zręcznie stosunkami z nihilizmem rosyjskim, kombinował nieźle.

— **Pojedynek**. W Jassach odbył się pojedynek między ks. Eugeniuszem Ghiką a sekretarzem rosyjskiego konsulatu p. Lermontowem. Powodem pojedynku była ta okoliczność, że ks. Ghika wyraził się ubliżająco o poecie rosyjskim, Lermontowie. Książę jest śmiertelnie ranny.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 15 b. m.: (Wznowienie): *Rodzina Furyozów*, komedya w 4 aktach Rüssa. Debiut pani Maryi Myszkowskiej.

W sobotę 17 b. m.: Na dochód Antoniego Siemaszki: (Wznowienie): *Cudzoziemka*, komedya w 5 aktach Al. Dumasa syna, z panią Hoffman w roli tytułowej.

— Dnia 13 stycznia pochmurno; termometr od —0·5 spadł wieczorem na —9·9 C. Barometr nagle opada; o godzinie 7ej rano dnia 14 stycznia stan jego był 743·6 mm., termometru —12·6 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 15 stycznia: św. Pawła 1 pust. i Maura.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. Jutro we czwartek debiut pani Maryi Myszkowskiej w wesołej farsie Rüssa *Rodzina Furyozów*, w roli Elki. Na sobotni benefis p. Siemaszki przygotowuje się z jaknajwiększą starannością tak pod względem wystawy, jak i obsady, wznowienie Dumasowskiej *Cudzoziemki*, w której pani Hoffman odtworzy postać tytułową, zaliczającą się do popisowych ról znakomitej artystki. To też niewątpliwie przedstawienie to należeć będzie do nadzwyczaj interesujących.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Cygall Stefanii „Portret niewiasty,“ „Grajek“; Dolla „Motyw z Isen“; Fehdmera „W zimie“; Mühlinga „W lesie.“

M. Rodziewicz. *Ona*. Kraków. Księgarnia Żupańskiego i Heumanna. 1890. — Ona, to Kostusia, sierota, kuzynka bogatych państwa, którym zarządza całem domowem gospodarstwem, zawsze cicha, uśmiechnięta, słodka, nic niewymagająca, odwdzięczająca się żmudną, całodzienną pracą za drobne dobrodziejstwa swych zamożnych krewnych. W tej istocie niepozornej drzemie jednak wielka siła, cichy charakter, ogrom poświęcenia, któreby na zawsze pozostały ukryte, gdyby nie miłość, jaką w niej wzbudził Sewer Stamierowski, człowiek najlepszego serca, lecz temperamentu gwałtownego, namiętnego, odziedziczonego po rodzicach, wzmożonego przejściami własnego życia. Stamierowskiego, wybuchającego łatwo, ułagodzić i poskromić potrafi tylko Kostusia. Niema jej podczas gwałtownej kłótni Stamierowskiego ze swym ojczymem, zakończonej uwięzieniem pasierba w lochu. Przez dwa miesiące tego więzienia Stamierowski dostaje pomieszania zmysłów. Ratuje go z więzienia, ale nie z obłędu umysłowego Kostusia, uprowadzając po długiej, pełnej trudów i niedostatków podróży, do spokojnego schroniska w chacie leśnej, którą wyjednała dla Sewera, z obowiązkiem strzeżenia lasu. Obowiązek ten wypełnia ona sama. Przybyły przypadkowo w tamte strony lekarz usiłuje wyleczyć Sewera, wzbudzając w nim gniew oddaleniem Kostusi, której braku chory znieść nie może. Gwałtowny wybuch przywraca na chwilę przytomność Sewerowi, po nim jednakowoż następuje śmierć. Treść, jak widzimy, nieprawdopodobna, chociaż możliwa. To samo da się powiedzieć o charakterze bohaterki, przedstawionej raczej jako ideał, jako postulat, wymarzony przez autorkę, aniżeli jako istota, wzięta z rzeczywistego świata. Uczucie Kostusi dla Sewera może się nieco za szybko rozwija, za prędko nabiera tej siły, mocy, namiętności, która gotowa wszystko poświęcić, wszystko porzucić, na nic nie zważać, byle się połączyć, byle ratować ukochanego. Należało nieco więcej poświęcić miejsca rozwojowi tych uczuć w Kostusi, przygotować lepiej czytelnika do postanowienia bohaterki ostatecznego: poświęcenia wszelkich względów dla ocalenia Sewera. Braki te wynagradza prostota układu, prawda w przedstawieniu szczegółów, świeżość opisów natury, miłość i przejęcie się autorki losami swych bohaterów, a przedewszystkiem prawdziwa poezya, jaka z utworu wieje, co wszystko składa się na ten pochlebny sąd i życzliwość, z jaką publiczność tę powieść przyjęła.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 13 stycznia.

(G) Cechą charakterystyczną dzisiejszej sytuacyi giełdowej jest brak większych transakcyj w handlu pieniężnym i giełdowym. Jedynym ważniejszym momentem jest dalsze podniesienie się kursów renty, korzystającej z taniości gotówki i uprzywilejowanego stanowiska w banku biletowym. Papiery bankowe i kolejowe nie uległy żadnej niemal zmianie notowań, złoto potaniało cokolwiek wskutek odroczenia terminu zwołania ankiety w sprawie reformy waluty.

Ostatecznie notowano: renta pap. 90·80, srebra 90·95, złota 108·45, austr. papier. 103·30, Anglobanki 164·80, Kredyty 308·—, Bankverein 164·80, Unionbanki 243·50, Laenderbanki 217·50, Alpiny 92·60, Ludwiki 209·12½, Marki niemieckie 56·17½.

Ceny spirytusu na giełdzie zbożowej wiedeńskiej 17·50—17·75, na luty-maj 17·50—17·75.

Wiedeń 12 stycznia.

Na dzisiejszy targ z zameldowanych 4251 sztuk wołów, z powodu zamieci śnieżnych, przypędzono tylko galicyjskich 940, węgierskich 613, niemieckich 620. Reszta, których jeszcze nie przypędzono, wszystkie są węgierskie.

Płacono za galicyjskie stajenne 52, do 56, złr.; osobliwe 59 do 62 złr.; węgierskie 52 do 63 złr.; niemieckie 55 do 63 złr. za 100 kilo mięsa.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

Poznań 13 stycznia.

(F.) Zapowiedziany wiec przychodzi do skutku. Ukonstytuował się komitet, a jutro w dziennikach ukaże się odezwa, wzywająca na wiec, a podpisana przez poważną liczbę obywateli, tak świeckich, jak duchownych, z całego Księstwa i Prus zachodnich. Do komitetu wykonawczego, który ma cały wiec przygotować, wybrano Dra Wicherkiewicza, S. Knapowskiego i Dra Dziembowskiego.

Pierwotny program wiecu został rozszerzony. Nie ograniczy się on bowiem tylko do sprawy powrotu Jezuitów, lecz poruszy także nowy projekt do ustawy szkolnej, a mianowicie kwestyę szkół wyznaniowych, oraz tak aktualną dziś sprawę socyalną. Wiec, który się zapewne odbędzie 21 b. m., zagai patron p. Maksymilian Jackowski, poczem nastąpi wybór przewodniczącego, a dalej z porządku dziennego sprawa powrotu Zakonu Jezuitów. Przemawiać w tej sprawie będzie jeden świecki i jeden duchowny mówca, a w rezultacie wiec uchwali w tej sprawie petycyę do parlamentu. Następnie wejdą pod obrady: sprawa szkolna i kwestya socyalna i uchwalonem będzie wysłanie telegramu do Ojca św.

Rzym 10 stycznia.

(+) Faktem jest, że przedłożono sprawę zatargu między Portugalią a państwem Kongo o określenie terytoryum Muatao Yamvo Ojcu św. do roztrzygnięcia. Król Leopold i Don Carlos przesłali Namiestnikowi Kościoła listy własnoręczne, aby prosić o rozjemstwo i Leon XIII zgodził się na nie.

Monde oświadcza, że wszyscy katolicy cieszyć się będą z powodu tego słusznego hołdu, oddanego najdostojniejszej Głowie Kościoła, a wystąpienie obydwóch stron uzyska uznanie wszystkich.

Mówiono także o zaproponowanem Papieżowi rozjemstwie w sprawie sporu między Francyą a Hiszpanią, ale wiadomość ta nie jest prawdziwą.

Ojciec św. ogłosi brewe, w którem podniesie konieczną potrzebę przywrócenia najzupełniejszej jedności wśród wszystkich stowarzyszeń katolickich we Włoszech.

W sprawie watykańskich muzeów uczyniły odwrót organa rządowe. *Riforma* wyraźnie oświadcza, że rząd nie wystąpi przeciw zarządzonej przez Watykan opłacie 1 franka wstępu do muzeum, chociaż, jak dodaje, miałby do tego prawo.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 14 stycznia. Arcyksiężniczka Marya Antonina Immaculata, córka arcyksięcia Karola Salwatora, umarła dziś w Arco.

Wiedeń 14 stycznia. U Arcyksiężnej Waleryi odbędzie się, jak to zwykle bywa u wyszłych świeżo za mąż księżniczek, *cercle* i to 19 b. m. dla korpusu dyplomatycznego, a 20-go b. m. dla tajnych radców, podkomorzych, podczaszych i dam pałacowych.

Wiedeń 14 stycznia. Austro-węgierski minister-rezydent w Cetynii Milinkowicz przybył do Wiednia.

Wiedeń 14 stycznia. Namiestnik Galicyi hr. Badeni przybył tu ze Lwowa.

Wiedeń 14 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza nominacyę nadżupana Białogrodzkiego komitatu hr. Cziraky'ego, radcą dworu przy ministerstwie spraw zagranicznych.

Wiedeń 14 stycznia. Pociągi osobowe zaczynają znów kursować na wszystkich liniach kolei południowej, z wyjątkiem linii Neuschoeny-Białogród królewski.

Praga 14 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu uchwalono §§ 28, 29 i 30 przedłożenia o radzie kultury krajowej.

Berlin 14 stycznia. W parlamencie niemieckim obradowano w pierwszem czytaniu nad wnioskiem Auera względem zmian taryfy cłowej, oraz nad wnioskiem Richtera o zniżenie ceł zbożowych.

Caprivi oświadczył, że Niemcy rozpoczęły z Austro-Węgrami rokowania względem zawarcia nowego traktatu handlowego i spodziewać się należy, że rokowania te doprowadzą do rezultatów zadawalniających obie strony i że niebawem też rozpoczną się rokowania z innemi państwami. Bliższych szczegółów chwilowo udzielić nie można. Rządy rzeszy, troskliwe o ułatwienie egzystencyi ludowi, uznają, iż obowiązkiem ich jest rozwijać gałęzie zarobku, a zwłaszcza rolnictwo.

Socyalista Schumacher przemawiał następnie przeciw cłom zbożowym, a Richter żądał rewizyi ceł rolniczych i przemysłowych, poczem oświadczył, iż z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości pomyślny przebieg rokowań z Austro-Węgrami. Obawa o zaprowadzenie ceł różniczkowych znikła po konstytucyjnem oświadczeniu Capriviego Oświadczenie Bismarcka, iż Niemcy chcą się zobowiązać do płacenia haraczu Austryi, powinnoby zostać hasłem przy nowych wyborach, przyczem znikliby zupełnie zwolennicy ceł agraryjnych.

Przemawiali jeszcze Lutz, Schalscha i Buhl; dziś toczą się dalsze obrady.

Berlin 14 stycznia. W dzisiejszym numerze *Deutsche Mediz. Wochenschrift* podaje Koch artykuł o swoim środku leczenia gruźlicy. Opisawszy genezę odkrycia i sposób przyrządzania, oświadcza autor, iż środek ten jest wynikiem zmiany materyi i należy prawdopodobnie do ciał białkowatych, ze względu jednak na swoją reakcyę nie jest toksalbuminą; skoncentrowany do pewnego stopnia, zabija środek ten żywe protoplazmy i nadaje im cechy nekrotyczne, pozbawiając zaś laseczniki warunków rozwoju, powoduje ich obumarcie.

Skwierzyna 14 stycznia. Rząd ogłasza oświadczenie, że pogłoski szerzone przez pisma o wrzekomem powołaniu ks. Bismarcka na prezesa ministerstwa meklemburskiego, nie miały najmniejszej podstawy.

Bern 14go stycznia. Cały ogół dochodu z ceł wynosił w roku przeszłym w Szwajcaryi 31.079,186 franków, a więc o 3.625,271 więcej niż w r. 1889

Paryż 14go stycznia. Ambasador rosyjski Mohrenheim z całym personalem ambasady złożył wizytę księciu czarnogórskiemu.

Paryż 14 stycznia. W Izbie rozdano projekt do ustawy, aprobującej konwencyę względem przesyłania towarów na kolejach, — podpisaną w Bernie dnia 14 października z. r. przez Francyę, Niemcy, Austryę, Belgię, Włochy, Holandyę, Luxemburg, Rosyę i Szwajcaryę.

Po otwarciu posiedzenia wybranym został Floquet ponownie prezesem Izby.

Sprawozdanie Herbett'a o stosunkach robotniczych wykazuje, że stosunki te okazują się w Niemczech mniej korzystnemi niż we Francyi. Niemieccy robotnicy nie zdołają nawet przy podjęciu wielkich trudów zapewnić sobie równie bezpiecznej egzystencyi, jaką zyskać mogą robotnicy francuscy, pobierający nierównie wyższe wynagrodzenie. Nawet wśród korzystnych warunków robotnik niemiecki nie zdoła nigdy dojść do stanu zamożności robotnika francuskiego.

Dziewiąta Izba policyi karnej zniżyła karę dziennikarza Gregoire z ośmiomiesięcznego więzienia na czteromiesięczne.

Carnot podpisał projekt do ustawy względem ułożonej na konferencyi paryskiej w r. 1890 taryfy telegraficznej i innych specyalnych umów z kilkoma państwami. Dla Austro-Węgier zniżoną została taksa z 25 na 20 centymów.

Cherbourg 14 stycznia. Dywizya pancerna północna będzie przygotowaną dla próby mobilizacyjnej.

Kopenhaga 14go stycznia. Podana przez *Temps* wiadomość, iż książę Waldemar zwracał się do cara z prośbą o przyjęcie księcia Orleanu do armii rosyjskiej, nie jest uzasadnioną.

Madryt 14 go stycznia. Świeże dochodzenia stwierdziły, że rysopis osoby aresztowanej w Olot nie zgadza się z rysopisem Padlewskiego. Morderca Seliwerstowa miał zęby wprawione; osoba aresztowana w Olot ma własne zęby.

Były minister i prezes Izby deputowanych Alonzo Martinez umarł.

Nowy Jork 14 stycznia. Wytoczenie przed najw. trybunałem w Waszyngtonie procesu w kwestyi zatoki Beringa przez rząd kanadyjski za zgodą Anglii, wywołało tu niezadowolenie. Obiega pogłoska, iż Blaine wystosuje w tej sprawie notę do posła Stanów Zjednoczonych przy dworze londyńskim.

Waszyngton 14 stycznia. Gabinet obradował wczoraj podobno nad kwestyą zatoki Beringa.

Podczas obrad, jakie się nad tymże przedmiotem toczyły w najwyższym trybunale, występował jeneralny prokurator przeciw wnioskowi oświadczającemu, iż trybunałowi nie przysługuje jurysdykcya w tym względzie, gdyż sprawa pierwotnie należy do trybunału Alaszki i jest natury politycznej. Rozprawy naznaczono na 26 b. m.

Buenos Ayres 14 stycznia. W Chili sama tylko flota podniosła bunt, armia lądowa pozostała wierną prezydentowi Balmacedzie. Lud zachowuje się spokojnie. Stan oblężenia został ogłoszonym. Ze strony rządu chwycono się środków najenergiczniejszych, aby ruch powstańczy uśmierzyć.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla biednych weteranów polskich z roku 1831, żyjących w Anglii, nadesłali pp.: Dr Larysz Niedzielski, Z. Miczyński po 10 złr., J. Junosza Bieliński, Dydyński, J. baron Konopka, Herliczka po 5 złr., Dr K. 16 złr. 12 ct., ze składki podczas nabożeństwa pamiątkowego listopadowego w Wieliczce w 1889 r. 28 złr., w 1890 r. 15 złr. 88 ct.; ogółem 100 złr.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 25	Anglobanki	165 75
Renta austryac. srebrna „	91 45	Uniony	244 25
Renta austryac. 4% złota	108 55	Bankvereiny	116 80
Renta austryac. 5% pap. nieop.	103 45	Akcye Länderbank.	217 60
Akcye Ban. Aus.-W.	993 —	„ kol Kar. Lud.	208 87½
„ kredytowe	308 25	„ „ lwowsko-	
Londyn	113 95	„ „ czerniow.	231 —
Napoleony	9 03	„ „ połudn.	132 75
Dukaty	5 37	Elbethale	223 —
Marki	56 —	Nordbahny	2795
5% Renta węg. pap.	101 30	Staatsbahny	247 87
4% „ „ złota	104 —	Alpiny	92 70
Losy prem. węg.	136 25	Akcye tytoniowe	148 —
Losy tureckie	37 10	Ruble	134 —

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 14 stycznia.

Banknoty austr.	178 05	4% Listy likw. pol.	69 90
Krótki Wiedeń	177 90	Akc. kol. Kar. Lud.	93 30
Banknoty ros.	238 60	„ austr. kred.	175 70
5% Listy zast. pols.	72 50	Ultimo Ruble	239 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 14 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	133 50	134 50
Marki niemieckie	55 50	56 50
20-to frankówka ważna	9 —	9 10
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 40
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	90 50	91 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 40	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 —	105 —
4½% „ „ „	97 75	98 75
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	92 50	94 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 —	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 25	98 50
4% „ „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 75	95 75
4½% „ „ „ „ „	99 75	100 50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 50	108 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 75	101 75
4½% „ „ „ „	98 —	98 75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	63 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1860 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop.	97 50	99 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 50	208 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 50	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 —	301 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 50	19 50
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	13 —	14 —
Bazylika Buda-Peszt.	7 —	7 75

Wiedeń 13 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	90 80	91 —
4 2/10% „ srebrna	90 95	91 15
4% Renta złota	108 45	108 65
5% „ papier. nieopodatkow.	103 30	103 50
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	130 50	131 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	138 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	148 75	149 75
„ „ 1864 „ 100 „	179 25	179 75
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	103 80	104 —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	112 —
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	103 75	104 75
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	98 25	98 75
4½% „ „ „ z r. 1884	98 25	98 75
4% gal. Obligacye propinacyjne	92 75	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	164 40	165 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	308 —	308 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	356 50	357 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	217 50	218 —
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	995 —	999 —
Unionbank . . . . . 200 „	243 25	243 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158 —	159 —
Wiedeński Bankverein . 100 „	116 40	116 70
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr.	202 50	203 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2790	2800
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	209 —	209 50
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 70	173 10
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	230 25	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 —	200 50
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	246 50	247 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „	131 75	132 25
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 25	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	196 50	197 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	— —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 50	101 —
3% „ „ Prem.	108 50	109 —
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	100 50	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 25	98 —
5% „ „ „ „ „	— —	100 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ „ 41 „	95 —	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 —	100 50
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 50	109 —
5% „ „ „ 40 letn.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 —	102
4% „ „ „	99 70	100 10
4% Węg. Banku hipot. prem.	110 50	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 80	102 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 60	100 20
„ „ Jarosław 300 „ „	96 —	96 50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 —	95 50
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „ „	90 80	91 60
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	— —
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	151 50	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	117 50	118 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 40	102 —
„ „ „ II. Em. 200 „ „	101 20	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 50	101 50
„ „ złotem 200 „ „	115 25	116 25
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 20	148 —
„ Węgierskie . „ 100	136 25	136 75
„ Tureckie . . fr. 400	36 60	37 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 90	7 30
Kredytowe . . . . . „ 100	181 —	182 —
Insbruku . . . . . „ 20	24 50	25 50
Krakowskie . . . . „ 20	— —	23 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	56 —	56 75
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	18 40	18 80
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . . . „ 10	19 —	19 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 25	28 25
St. Genois . . . . . „ 42	64 50	65 25
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 41	5 43
20-frankówki	9 07	9 08
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 42	11 45
Marki niemieckie za 100 marek	56 20	56 27
Rubel papierowy za 100 rubli	134 25	134 75

Lwów 13 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	300 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	— —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 80	95 50
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 20	95 90
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 75	100 45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn	98 50	99 20
5% Obligi kom. Banku kraj gal.	100 60	101 30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 20
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 —	98 70

Warszawa 13 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I	— —	98 65
„ „ „ „ V	— —	97 60
4% „ likwidacyjne	— —	93 85
5% „ warszawskie ser. I	— —	100 —
„ „ „ „ III	— —	97 —
„ „ „ „ IV	— —	96 25

Ogłoszenie konkursu.

L. 48344. (192)

W celu nadania trzech posagów po 290 (dwieście dziewięćdziesiąt) zł. w. a. z fundacyi posagowej ś. p. **Maksymiliana i Franciszka Ksawerego Siemianowskich,** dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt, córek mieszczan wszystkich miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa, ogłasza się niniejszem konkurs.

Posagi te przeznaczone są dla biednych, moralnie się prowadzących dziewcząt mieszczańskich, córek mieszczan jednego z miast i miasteczek galicyjskich z wyjątkiem Lwowa i Krakowa, wyznania katolickiego, które siedmnasty rok życia ukończyły, a dwudziestego czwartego roku życia nie przekroczyły. Wiek obliczony zostanie wedle daty losowania (d. 7 kwietnia 1891 r.). Obrządek nie stanowi różnicy.

Pierwszeństwo będą miały sieroty bez ojca i matki, w braku zaś takich, sieroty bez ojca lub matki, mające liczne rodzeństwo.

Rozdanie posagów nastąpi w drodze losowania, które odbędzie się w rocznicę śmierci fundatora ś. p. Maksymiliana Siemianowskiego t. j. w dniu 7 kwietnia 1891 r. w Wydziale krajowym w obecności delegata c. k. Namiestnictwa, bez **współudziału kandydatek.**

Po dokonaniu losowania, zostaną posagi ulokowane na książeczki wkładkowe galic. Kasy oszczędności, na imię właścicielek opiewające i złożone do depozytu odnośnego sądu opiekuńczego.

Osoby, które raz zostały z tej fundacyi wyposażone, nie mogą się po raz wtóry o posag ubiegać. — Dziewczęta, które chcą się ubiegać o posag z niniejszej fundacyi, mają swe podania wnieść do **Wydziału krajowego,** jako władzy rozstrzygającej o dopuszczeniu do losowania, **najdalej do dnia 28 lutego 1891 r.,** i załączyć do nich: 1) metrykę chrztu; 2) świadectwo moralności; 3) świadectwo ubóstwa, stwierdzające oraz wyraźnie, że rodzice petentki zmarli, a względnie, że przy życiu pozostają i podające dokładnie ilość rodzeństwa petentki; 4) dowody, iż ojciec petentki był przynależnym do jednej z galicyjskich gmin miejskich z wyjątkiem miast Lwowa i Krakowa.

Podania wniesione po terminie, albo też niezaopatrzone w wymagane dokumenta, zostaną odrzucone.

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 6 grudnia 1890 r.
Groll.

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PAŃTWOWE.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
6·15 rano	(poc. mięszany Nr. 7) z Krakowa (k. K. L.)	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
6·50 „	(poc. mięsz. Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(poc. mięsz. Nr. 2433) z Krakowa (k. Półn.)	do Zywca, Zwardonia, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(poc. osobow. Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(poc. mięsz. Nr. 2435) z Krakowa (k. Półn.)	do Oświęcima Wiednia.
2·44 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3·01 „	(poc. mięszan. Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(poc. mięsz. Nr. 2431) z Krakowa (k. Półn.)	do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7·55 „	(poc. osobow. Nr. 318) z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, N. Sącza.
5·56 „	(poc. osobow. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(poc. mięsz. Nr. 2432) do Krakowa (k. Półn.)	
6·30 „	(poc. osobowy Nr. 6) do Krakowa (k.K.Lud.)	
10·19 rano	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(poc. mięszan. Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(poc. mięsz. Nr. 2434) do Krakowa (k. Półn.)	
3·47 popoł.	(poc. osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Zywca, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
4·03 „	(poc. mięsz. Nr. 2438) do Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	(poc. osobow. Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8·47 wiecz.	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9·06 „	(poc. mięszan. Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(poc. pospiesz. Nr. 2) do Krakowa (k.K.Lud.)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (poc. osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (poc. osobowy 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osobow. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osobowy Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-45-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „CZASU“. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakóciński.*